# GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

SOBOTA

9. MARCA 1918.

NR. 56. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnosz. niem | W Krakowie bez odnoszenia | W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych | Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow. | Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie | K 6.— | K 5.20 | K 6.— | K 7.20 (M 4.80) | K 4.80 |
| Kwartalnie | „ 17.60 | „ 15.20 | „ 17.60 | „ 21.— (M. 14.—) | „ 14.— |
| Półrocznie | „ 35.— | „ 30.— | „ 35.— | „ 42.— (M. 28.—) | „ 28.— |
| Rocznie | „ 70.— | „ 60.— | „ 70.— | „ 84.— (M. 56.—) | „ 56.— |

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.




## Regencya a wojsko gen. Muśnickiego.

Pisma warszawskie donoszą:

We wtorek 5. bm. odbyła się narada Rady regencyjnej z członkami delegacyi pierwszego korpusu polskiego. Na naradzie tej Rada regencyjna zapoznała się szczegółowo z sytuacyą, w jakiej znajduje się wojsko polskie w Rosyi, oraz z jego życzeniami i pragnieniami, wyrażonemi przez delegacyę.

O godz. 8 wieczorem podejmował delegacyę wieczerzą członek Rady regencyjnej, Zdzisław ks. Lubomirski. Na przyjęciu byli obecni kierownicy ministeryów z p. Antonim Ponikowskim na czele, oficerowie polscy i wybitniejsi przedstawiciele polskiego społeczeństwa w Warszawie. Wygłoszono kilka mów i toastów.

O g. 5 popołudniu podejmował delegacyę w swych salonach p. Stefan Dziewulski.

We środę przyjmował delegatów śniadaniem członek Rady regencyjnej, Józef hr. Ostrowski.

Po czterodniowym pobycie w Warszawie wyjechali delegaci do Bobrujska do głównej kwatery naczelnego dowództwa pierwszego korpusu polskiego. Delegaci spędzili wieczór na pożegnalnej wieczerzy w hotelu Bristol w gronie byłych i obecnych przedstawicieli polskich władz rządowych i oficerów. W przemówieniach podkreślano nierozerwalną łączność wojska polskiego z tej i z tamtej strony i wyrażono życzenia rychłego powrotu polskich sił zbrojnych do kraju.

Delegaci otrzymali od Rady regencyjnej dyrektywę, ażeby wojsko polskie, wyodrębnione z armii rosyjskiej, skupiało się, organizowało i wzmacniało swoje szeregi oraz trwało na stanowisku do czasu wydania dalszych wskazań. Delegatów zapewniono, że Rada regencyjna dołoży usilnych starań, ażeby wojsko polskie mogło rychło powrócić do kraju. Rada regencyjna przesłała za pośrednictwem delegatów wojsku polskiemu i jego naczelnemu dowództwu pozdrowienia i życzenia służby dla dobra ojczyzny.

Jak słychać, spodziewany jest wkrótce przyjazd do Warszawy dowódcy korpusu polskiego gen. Dowbor-Muśnickiego.

## Rokowania w sprawie polskiej w Berlinie.

**Berlin.** „Tag" zamieszcza obszerny artykuł, omawiający szczegółowo toczące się obecnie w Berlinie rokowania w sprawie polskiej. W artykule tym powiedziano, iż „coraz bardziej się okazuje, że wzburzenie Polaków po ogłoszeniu traktatu z Ukrainą polegało na nieporozumieniu". (?) W sprawie polskiej prowadzą obecnie w Berlinie rokowania trzej przedstawiciele sfer polskich, mianowicie: minister Steczkowski, ks. Franciszek Radziwiłł, jako mąż zaufania Rady regencyjnej i hr. Adam Ronikier, imieniem dzisiejszej partyi aktywistycznej. Ponieważ nie można było podjąć tych rokowań bezpośrednio z rządem, prowadzone one są na razie z trzema przedstawicielami komisyi głównej Sejmu Rzeszy. Komisya wydelegowała do rokowań posłów Dawida, Erzbergera i Naumanna. Co do formalnej strony rokowań to ustalono, że najpierw polscy przedstawiciele złożą ze swej strony deklaracyę. Jeśli ona zadowoli komisyę główną, — a to jak donosi „Tag" — można już obecnie uważać za prawdopodobne, komisya główna w sobotę przedłoży rządowi pewne wnioski, które w razie przyjęcia ich przez rząd stworzą nową możliwość porozumienia.

W tej samej sprawie, jak donosi „Voss. Ztg" bawi w Berlinie gen.-gubernator Beseler i gen. Cramon.

W łączności z powyższemi wiadomościami zamieszcza „Tag" wywiad z hr. Ronikierem, który również usiłuje sprowadzić ostatnie wypadki do „obustronnego nieporozumienia". Aby Polska mogła wystąpić jako sojusznik mocarstw centralnych, musi — zdaniem hr. Ronikiera — otrzymać nie tylko moralne, ale i terytoryalne odpowiednie uwarunkowanie. „Tag" podkreśla to ostatnie żądanie bardzo silnie i stwierdza, że właśnie oznaczenie terytoryalnych granic praw polskich nie da się tak łatwo dokonać, gdyż wpływowe partye polskie w kraju nie zechcą zrezygnować ze swych wielkopolskich aspiracyi. W każdym razie sprawa polska jest znowu dyskutowana w Berlinie i w najbliższym czasie należy spodziewać się ważnych rozstrzygnięć.

## Niemcy przeciw samodzielności Litwy.

**Berlin.** Pisma berlińskie zwracają się w ostrych atakach przeciw dążeniom ujawnionym w ostatnich czasach przez Litwinów do stworzenia samodzielnego państwa litewskiego. Niemieckie pisma wskazują, że Litwini pierwotnie uważali za jedyny swój ratunek bezpośredni związek z państwem niemieckiem. Obecnie zaś pod wpływem agitacyi kleru (!) dążą do samodzielności. W ostatnich tygodniach przedstawiciele Litwy chcieli doręczyć kanclerzowi hr. Hertlingowi deklaracyę w sprawie jej samodzielności. Hr. Hertling odmówił jednak przyjęcia tej deklaracyi i oświadczył, że mógłby ją przyjąć, ale jedynie w ramach poprzedniego stanowiska Litwinów, które stawiało jako zasadę oparcie się o Niemcy. Pisma niemieckie zarzucają Litwinom, że szukają porozumienia z Polakami, do czego Niemcy bezwarunkowo dopuścićby nie mogli. „Tag" pisze: „Dla Niemiec stanowi Litwa ważne połączenie między Niemcami a Kurlandyą. Po ostatnich doświadczeniach z Polakami, nie można pozwolić, aby ono dostało się w sferę polskich wpływów. O ile Litwinom nadal się będzie głowę zawracać ich samodzielnością, należałoby szybko i gruntownie z nimi się zasadniczo rozprawić. Kanclerz swem stanowczem postępowaniem doprowadzi do rozumu i opamiętania te niespokojne elementy litewskie, które w nieświadomości istotnego stanu rzeczy dążą do celów, które absolutnie nie dadzą się osiągnąć.

## Hakatystyczne „sprostowanie granic".

**Berlin.** „Tägl. Rundschau" donosi, że w pewnych sferach niemieckich podnoszą życzenia, aby przy sprostowaniu granic Polski wcielono do Prus okręgi graniczne Słupce i Pyzdry. Niemcy powołują się na uchwałę kongresu wiedeńskiego, którą te dwa okręgi zostały przyznane Prusom, rzekomo jednak potem przy ustalaniu granic przez komisyę, przydzielono do Prus jedynie część okręgu Pyzdry, z czego stworzono mały okręg Wrześnię.

## Warunki Niemców wobec Rumunii.

**Berlin.** „Lokalanz." zamieszcza obszerny artykuł, w którym omawia warunki, jakie Niemcy postawiły Rumunii. W pierwszym rzędzie dotyczą one zabezpieczenia gospodarczych interesów Niemiec. Na ich czele stoi wydatny udział Niemców w dorobku produkcyi naftowej rumuńskiej. Powtóre mają dla Niemiec być na dłuższy czas zabezpieczone przewyżki żniw rumuńskich. Odszkodowania wojennego, jako takiego nie będzie się żądało, ale należy znaleźć jednak środki i drogi, któreby pozwoliły pośrednio pokryć olbrzymie wydatki, spowodowane wojną z Rumunią. W pierwszym rzędzie będzie chodziło o to, aby na poczet tego rachunku zaliczono rekwizycye, dokonane w Rumunii w czasie wojny, których Niemcy by nie zapłacili. Chodzi o sumę około miliarda marek.

### MISYA FRANCUSKA OPUSZCZA RUMUNIĘ.

**Wiedeń.** Donoszą z Berna szwajc.: Kierownik francuskiej misyi wojskowej w Rumunii, gen. Berthelot, złożył swój urząd i udaje się wraz z członkami misyi i wojskowymi attache innych państw, do Moskwy.

## Serbia za pokojem?

**Frankfurt.** Z Londynu donoszą, że wedle kursujących tam wiadomości, Serbia jest gotowa podjąć rokowania pokojowe z mocarstwami centralnemi, celem zawarcia odrębnego pokoju.

## Rozłam w rządzie rosyjskim.

**Sztokholm.** Wedle nadeszłych z Petersburga wiadomości, w łonie rządu rosyjskiego zaznaczają się coraz większe rozdźwięki. Po gwałtownym zatargu z Leninem generalissimus Krylenko ustąpił. Powodem zatargu było sprzeciwienie się Krylenki przeniesieniu siedziby rządu z Petersburga do innego miasta. Ostatecznie rząd poczynił przygotowania do przesiedlenia się do Moskwy, gdyż stracił zupełnie władzę nad masami petersburskimi.

## Rosya a pokój.

**Petersburg.** B. kor. „Izwiestia" potwierdza, że komitet wykonawczy centralny znaczną większością aprobował stanowisko rządu Lenin-Trocki w sprawie zawarcia pokoju i delegatom sowietu, wysłanym do Moskwy, zalecił ratyfikowanie traktatu pokojowego. „Nowa Żyźń" dowiaduje się, że generalissimus Krylenko zgłosił swoją dymisyę z powodu różnic, jakie powstały między nim a komisarzami ludowymi w szeregu kwestyi politycznych i wojskowych. Niemiecka naczelna komenda wojsk zawiadomiła sztab generalny w Petersburgu oficyalnie, że kroki nieprzyjacielskie zostają zastanowione.

### ZA I PRZECIW POKOJOWI.

**Haga.** „Daily News" donosi z Petersburga, że walkę przeciw pokojowi prowadzą przeciw grupie Lenina lewica socyal-rewolucyonistów i część bolszewików. Sowjety w Petersburgu i Moskwie stanęły po stronie Lenina, który utrzymuje, że pokój należy przyjąć. Wskazuje on przy tem na pokój w Tylży. Podobnie jak Niemcy w następstwie osiągnęli pokój roku 1814, tak i obecnie Rosya nie do takiego wyniku dojdą. Arsenały i tajne akta ministerstwa spraw zagran. zostały z Petersburga wywiezione. Urząd marynarki przeniósł się już do Niżnego Nowogrodu. Pierwszym krokiem do wyzwolenia się z pod wpływu Niemców jest, że rada sowjetów zbierze się na obrady nie w Petersburgu, ale w Moskwie. Panuje przekonanie, że rada tanie uzna traktatu pokojowego. Nie chcąc jednak Niemcom dawać powodu do dalszej akcyi wojennej, Rosya przeprowadzi demobilizacyę, a zorganizuje jedynie armię ochotniczą.

### SYTUACYA W ROSYI.

**Amsterdam.** B. kor. Według jednego z tutejszych dzienników „Times" dowiaduje się z Petersburga, że faktyczna demobilizacya została nadzwyczajnie przyspieszoną przez posuwanie się wojsk niemieckich. Przez ogłoszenie stanu oblężenia nastąpiło uspokojenie o tyle, że najsurowiej wystąpiono przeciw plądrującym, włamywaczom i bandytom. Podróżowanie koleją jest męczarnią. Wagony są przepełnione, o miejsca trzeba staczać bójki. Żołnierze zabierają z wagonów poduszki i lampy i zachowują się tak, jakgdyby byli w wagonach dla bydła.

## Amerykanie w drodze do Władywostoku.

**Wiedeń.** Prasa sztokholmska donosi z Waszyngtonu: Do wielu portów chińskich zawinęły amerykańskie okręty transportowe, zdążające do Władywostoku. Wszystkie okręty koalicyi znajdujące się poprzednio w Archangielsku i Władywostoku mają posłużyć obecnie do transportu wojsk i amunicyi do Chin i Japonii. Wyprawę przeciw Rosyi Japonia podjęła w zamian za wielkie koncesye.

## Przed ofenzywą na zachodzie.

**Berlin.** „Deut. Tagesztg" donosi z Genewy: „Matin" podaje wiadomości z frontu: Pogoda ustala się na całym froncie. Pewne zwycięstwa i gotowe do ataku wojska oczekują w podnieceniu na rozkazy dowództwa armii. Potem mówi „Matin" o inspekcyi gen. Focha na froncie francuskim, która stwierdziła najpomyślniejszy stan przygotowań.

## Argentyna porzuca neutralność.

**Wiedeń.** „Daily Chronicle" donosi z Buenos-Aries: Do Waszyngtonu powrócił poseł argentyński Raen. Oznacza to, że Argentyna porzuca neutralność. Zadaniem Raena jest przeprowadzenie na zasadach wzajemnego porozumienia rokowań w sprawie przyłączenia się Argentyny do akcyi przeciwko państwom centralnym. Eksport argentyński ma być zarezerwowany wyłącznie dla krajów koalicyi. Argentyna otrzyma w zamian węgiel i inne towary, jak również uzyska poparcie finansowe dla celów przemysłowych.

Wyjaśniają, że część argentyńskiej floty weźmie prawdopodobnie udział w operacyach koalicyi.

## Nowe orędzie Wilsona.

**Wiedeń.** „Echo de Paris" donosi z Waszyngtonu: Rząd Stanów Zjednoczonych jest zdania, że Rosya da się jeszcze uratować i opowiada się przeciwko polityce zemsty wobec rządu maksymalistów. Waszyngton zabierze głos, aby dać wyraz swym zapatrywaniom, jak należy uwolnić Rosyę od wpływu niemieckiego. Rząd amerykański gotów jest ponieść wszelkie ofiary, aby bronić specyalnych interesów sprzymierzonych. Dziennik wskazuje na to, że linie wytyczne polityki amerykańskiej i sprzymierzonych nie dadzą się pogodzić. Dowiodły tego odbywające się obecnie w Tokio konferencye. Orędzie Wilsona w sprawie pokoju z Rosyą ukaże się w najbliższym czasie.

## Denuncyacye „Berliner Tageblattu".

**Berlin.** „Berl. Tagebl." powołując się na „dobrze poinformowane źródło" zamieszcza

---

Prof. Dr MICHAŁ SIEDLECKI

## Zniszczenie rolnictwa w Chełmszczyźnie.

(Wrażenia z objazdu w r. 1915 z ramienia K. B. K.(

II.

Miało się ku wieczorowi, kiedy dotarliśmy do końca szosy hrubieszowskiej minąwszy ruiny wsi Białopole. Droga dochodzi tylko do Raciborowic; wieś spalona dwór podziurawiony jak rzeszoto kulami karabinowemi i szrapnelami. Dzierżawca tego majątku p. Z. z żoną i synkiem mieszkają w jednym pokoju, śpią na słomie, żyją ziemniakami bez omasty, ale z całą energią krzątają się około ratowania resztek dobytku.

...Od Raciborowic zaczęły się „hrubieszowskie drogi", znane z nieprzebytych błot, czarne, jak cała gleba tej okolicy. Ze szczytu pagórka ukazała się wieś; prawdziwa wieś, wcale nie spalona, z białymi wesołymi domami, stojącymi przy drodze lub wtulonymi w dzewo sadów. Konie żwawiej ruszyły, my zaś z radością czekaliśmy chwili dojechania do pierwszej zagrody, by ujrzeć ludzi, usłyszeć głos człowieka.

Podjechaliśmy bliżej. Domy stoją otworem; drzwi do sionki otwarte lub zdjęte z zawias, za nimi zaś pokazuje się czarna przestrzeń niezamieszkałej sieni; okna wybite lub otwarte, a w dwóch czy trzech domach deskami zabite.

Cała wieś jakby wymarła!

Ani śladu żywego człowieka; w niektórych domach trochę śmieci, po których poznać, że tu nocowali żołnierze; gdzieindziej znać, że konie stały w izbach; zresztą pustka i martwota.

Woźnica nasz żegna się ukradkiem i popędza konie. Za chwilę, niżej w dolinie druga wieś taka sama, dalej trzecia i czwarta. Gdzieś na zboczach pagórków widać znów domy o czarnych otworach okien i o drzwiach na ścieżaj otwartych, wiejące smutkiem gniazd osieroconych.

...Nareszcie dojechaliśmy do żywej wsi; były to Moniatycze w hrubieszowskim powiecie. Niewielki, bardzo skromnie urządzony pokój, to równocześnie salon, jadalnia i pokój gościnny na małej plebanii w okolicy Hrubieszowa. Gospodarz miły, typ człowieka o gołębiem sercu, ale żelaznym harcie ducha, z łagodnym uśmiechem opowiada nam o przejściach wojennych. Dziewięciodniową bitwę przetrwał ze swoją parafią w dołach pod ziemią.

„Dziś moja parafia — opowiada ks. proboszcz — żyje dość normalnie; prawda, że przeciągające armie objadały nas bardzo, że mleka i okrasy, a nawet soli brak, ale chleb jeszcze jest i da Bóg, może z głodu nie pomrzemy. Największą troskę mam z tem, że mi tu ludzie mrą okropnie. W tym mies. przez 15 dni umarło 14 osób, a przecież mam w parafii tylko 2.800 dusz. Dzieci giną bez mleka, a tu krów niema, bo zjedzone podczas przemarszów. Gdyby to tak można tutaj założyć jakiś przytułek lub ochronkę, toby się jeszcze wiele naszych biednych dzieci dało uratować".

Naturalnie, odrazu zaczęliśmy omawiać sprawę ochronki. Z komitetu książęco-biskupiego krakowskiego znalazła się zapomoga, ksiądz proboszcz miał się odrazu porozumieć z ludnością. — W parę godzin później mowi do mnie zacny ten kapłan, z miną nieco zafrasowaną:

„Czy też pan uwierzy? Oni nie chcą ochronki, tylko szkoły się domagają i to polskiej szkoły, w którejby dziecko nauczyło się czytać i pisać".

...W ziemi lubelskiej, a zwłaszcza w Chełmszczyźnie spotykałem się często z duchowieństwem. Widziałem księży we wsiach do gruntu spalonych, jak starali się wszelkimi sposobami pomagać ludności, a sami żyli w najnędzniejszych warunkach. Prawie wszyscy zostali na stanowiskach w czasie walk, prawie wszyscy ratowali ludność i nie dali jej wypędzać. A jeśli w jakiej okolicy było bardzo źle, to po radę i pomoc do nich udawali się wszyscy, czasem nawet żydzi.

Kiedy w dalszym objeździe przesunęły się przed memi oczami ruiny Krasnegostawu, spalonego w trzech czwartych częściach; kiedy zwiedziłem okolice Orłowy, zryte granatami i zasiane gromadami grobów żołnierskich; kiedy w Izbicy ujrzałem gromady wybladłej i wystraszonej ludności, żyjącej pod grozą niegasnącej zarazy; kiedy w spalonych Fajsławicach obok zestrzelanego kościoła zoczyłem wieś do pół spaloną, z której codzień po kilka dziecinnych trumienek szło na cmentarz — to doprawdy zdało się, że ten zakątek Polski zmienił się teraz na jakieś przedpiekle.

Ale — jedno spotkanie z ludnością, jedna szczera rozmowa z chłopem lub robotnikiem miejskim, jedna narada z obywatelstwem lub proboszczem na wsi — od razu usuwała rozpaczliwe przygnębienie lub bezbrzeżne smutne stępienie, jakie się mimowoli wyrabia wobec takiego ogromu nieszczęść na każdym kroku. Nikt tu rąk nie opuścił, chłop, robotnik, mieszczanin i obywatel wiejski organizuje na gruzach nowe życie, zrzesza się i łączy do wspólnej pracy ekonomicznej i społecznej z myślą nie tylko o sobie, lecz o całości narodu. Kto żyje, wytęża siły, by pokonać nieszczęście, by w popieliska miast i wsi tchnąć ducha wskrzeszającego, by pokazać, że jesteśmy, żyjemy i nie zginiemy.

A kiedy widziałem chłopów polskich, jak po długiej, okropnej tułaczce wracali do zagród spalonych, by zwątlonem nędzą ramieniem jąć się z uporem i na nowo twardej pracy na roli, to zdali mi się oni wcieleniem tej żywiołowej potęgi życia, w której dla nas najsilniejsza nadzieja przetrwania tego ogromu nieszczęść, jaki się przez nas przesunął. (Tygodnik Rolniczy).

ostry atak przeciw członkowi austr. Izby panów, prof. Lammaschowi, który wygłosił był znaną mowę, zwracającą się przeciwko rozbudzonemu ostatnio aneksyonizmowi austryackich Niemców. „Berl. Tageblatt‘ pisze między innemi: Pan profesor i radca dworu po raz drugi w czasie wojny odwiedził Szwajcaryę i to zaledwie w okresie 12 tygodni. O podróżach jego krążą w Wiedniu różne pogłoski, przybierające już konkretne formy. I nie należy się dziwić, że chętnie przemawiający prof. Lammasch, trudził się pospieszyć ze swemi zapatrywaniami do neutralnej zagranicy. Jeszcze więcej zrozumiałe jest żywiołowe wzburzenie z powodu jego wystąpień. Artykuł kończy się niewybrednymi dowcipami, zwróconymi przeciw osobie prof. Lammascha.

Do wywodów „Berliner Tageblattu“ dodaje „Neues Wiener Journal“: Owem „dobrze poinformowanem“ źródłem jest znany dziennikarz monachijski, który tak dobrze umie pisać biało jak i czarno. Mowę prof. Lammascha, wygłoszoną w Izbie panów, oznacza naturalnie jako wroga dla Niemców.

### ATAK LOTNICZY NA LONDYN.

**Londyn.** B. kor. Wczorajszy atak powietrzny był pierwszym atakiem lotniczym w nocy bezksiężycowej. Wkrótce po zaalarmowaniu dał się słyszeć gwałtowny ogień działowy nad Londynem, który trwał około godzinę.

### KOMUNIKAT ANGIELSKI.

**Berlin.** (Komunikat z 5, marca). Australczycy wykonali ubiegłej nocy udały atak na niemieckie pozycye koło Warneton, wzięli jeńców i zdobyli 2 karabiny maszynowe. Nieprzyjacielski oddział, który zaatakował nasz posterunek w tej okolicy, został po walce odparty. Nasze oddziały, które w nocy atakowały koło Warneton, dostały się mimo oporu przeciwnika aż do drugiej linii, skąd przyprowadziły jeńców. Dwa kontrataki, które zostały z miejsca odparte, przyniosły nieprzyjacielowi krwawe straty.

### ANGLIA ZBROI SIĘ PRZECIW IRLANDYI.

**Berlin.** Wedle wiadomości nadeszłych z Holandyi w Liverpolu nagromadzili Anglicy wielkie masy wojsk pod pozorem przewiezienia ich do Francyi. W rzeczywistości jednak wojska te gromadzone są na wypadek wybuchu rewolucyi w Irlandyi. Były generalissimus French, który jest obecnie komendantem formacyi tyłowych, przybył do irlandzkiego portu Newry. Oświadczył on, że poczyniono wszystkie przygotowania, aby w Irlandyi zaprowadzić stan oblężenia.

## „Podżeganie do zbrodni“.

„Gazeta Podhalańska“ zamieszcza w ostatnim numerze znamienny artykuł pod powyższym tytułem, którego początek i koniec uległ konfiskacie. Brzmi on tak:

(Biała plama). Czyż można nazwać rozrzucanie odezw wzywających do mordowania bliźnich inaczej, jak nie zbrodnią? Nie dość więc krwi się polało w ciągu czterech lat, niedość gwałtów i niesprawiedliwości popełniono na ludności polskiej, jeszcze do dalszych zawieruch wzywają nieznani sprawcy, nie bacząc jak straszne przekleństwo ściągają na siebie; dbają widać tylko o siebie, skoro nie patrzą, na jakie okropne nieszczęścia narażają lud polski. A przecież mamy przed oczami odstraszający przykład, do czego doprowadzili podobni im podżegacze w Rosyi. Potężne państwo rozleciało się w strzępy i pokonane leży dziś u stóp Niemców. Przypatrzcie się, co się to dzieje w tej Rosyi, gdzie nikt, nawet najmniejszy i najbiedniejszy chłop nie jest pewien, czy go jutro nie obrabują złodziejskie bandy żołnierskie lub nie podpalą w walce między sobą. Przypatrzcie się, jak tam ci, co głosili swobodę, wrzucają do więzienia niewinnych ludzi, jak ci, którzy obiecywali raj na ziemi wyniszczają mienie ludności, jak ci, którzy obiecywali koniec wojny, mordują się wzajemnie. Co zostało z tych hojnych obietnic? Czy się poprawiła dola chłopa? Nie, tylko zbrodniarze się wzbogacili rabunkiem i kradzieżą, a kraj zubożał, grozi głód, nędza, grunta leżą odłogiem i praca spoczywa. Jeno giną bracia z rąk braci, jeno dym idzie ze spalonych chat.

## Stolica Ukrainy.

Nestor, najdawniejszy kronikarz ruski, pisze, że Kijów był „prastarym“ grodem słowiańskich Polan. W IX. w. Polanie zawojowani zostali przez plemie Drewlan. Potem Waregowie, w swych wędrówkach do Carogrodu, natrafiwszy na Kijów, urządzili tu sobie stacye wojenną, a potomkowie ich zesłowiańszczywszy się, pobudowali w Kijowie pierwsze cerkwie i zrobili z miasta centrum handlu lewantyńskiego. W murach Kijowa nagromadzone były ogromne bogactwa Wschodu: złoto, adamaszki, kobierce, tkaniny. Gdy Bolesław Chrobry zwycięsko wkraczał w bramy Kijowa i ciął szczerbcem w złotą jego bramę, miasto to wkraczało w najświetniejszą epokę swego rozwoju.

Przyszła potem epoka siedmdziesięciu sześciu księstw na Rusi, a Kijów zmienną losów koleją przechodził z rąk do rąk kolejno, zdobywany i łupiony coraz to przez innego z Rurykowiczów, aż wreszcie stał się w r. 1240 własnością Batuchana, przez lat 80 haracz Mongołom opłacając. Runęła złota brama, w którą uderzał miecz Chrobrych i Śmiałych, Kijów — jak mówi historyk Karamzin — zniknął z powierzchni, a z całej jego wielkości imię tylko pozostało.

Na strasznem uroczysku kijowskiem, na „Łysych górach“ bies tylko siadywał i wiedźmy się na nie zlatywały — mówi legenda miejscowa. W tym stanie zrujnowane grodzisko zdobył W. Ks. litewski Giedymin i do państwa litewskiego wcielił.

Spuścizna Giedyminowa przeszła do wnuka jego Władysława Jagiełły, a wraz z kołpakiem wielkoksiążęcym dostała się koronie polskiej. Warneńczyk i Kazimierz Jagiellończyk powierzyli jako lenno Księstwo Kijowskie swym krewniakom ruskim i litewskim. Kazimierz Jagiellończyk mianował Gasztołda pierwszym wojewodą kijowskim i odtąd Księstwo kijowskie przeszło na województwo.

Na sejmie lubelskim w r. 1569 województwo kijowskie wcielone zostało do Korony i pozostawało pod władzą Polski do roku 1667, w którym to roku, pokojem andruszowskim odstąpiono je Rosyi na dwa lata.

Mocą traktatu Grzymułtowskiego w r. 1686 Ukraina zadnieprska wraz z Kijowem i jego okręgiem na prawym brzegu rzeki odstąpione zostały Rosyi. Stan ten przetrwał już do rozbiorów Rzeczypospolitej.

W r. 1708 zaprowadzono w Kijowie zarząd gubernatorstwa i utworzono wielką gubernię Kijowską. Kijów stał się ośrodkiem gubernialnym dla 36 miast i 20 miasteczek.

Miasto, dzielące się na 3 dzielnice: Starego Kijowa, czyli Zofijskiej, Pieczerska i Padołu, rozwijało się stale. Stary Kijów i Pieczersk łączy znany „Kreszczatik“ kijowski, poniżej leży Padół. W Pieczersku znajduje się słynna „ławra“ Kijowo-Pieczerska z katakumbami i grobem Nestora.

Kilka tygodni temu Kijów stał się stolicą „niepodległej“ Ukrainy, w której to stolicy naliczono się aż 100! Ukraińców, reszta to Rosyanie, Polacy i żydzi. Przy starciach Niemców z bolszewikami i pierwej jeszcze „ławra“ i inne pamiątki bardzo miały ucierpieć. Tak więc obecnie „błagochranimym“ i „złotogołowym“ Kijowem rządzą panowie z nad Sprewy. Nie od rzeczy będzie — za Bartoszewiczem — powtórzyć zdanie o Ukrainie. Wyraz to polski i nazwa polska. Ukraina to ziemia na kraju, czyli na krańcu, u granicy, u kraju państwa położona. W stosunku do Litwy i Polski była ona ziemią kresową. Nazwę Ukrainy stosowano od czasu wcielenia ziem kijowskich do W. Ks. Litewskiego w drugiej połowie XV. w. Urzędownie nazwa ta użytą została po raz pierwszy w ustawie z r. 1589 p. t. „Porządek ze strony Niżowców i Ukrainy“. Tak więc Rusini nawet i nazwy własnej nie mają, ale od Polaków zapożyczoną.

## List z Miechowskiego.

Mówiąc o ludzie w Królestwie, podkreśla się często jego ciemnotę i brak patryotyzmu. Kto jednak dłuższy czas miał sposobność pracować wśród tego ludu, poznać bliżej jego serce i duszę, ten zupełnie inny sąd musi o nim wydać.

Niema wątpliwości, że w Królestwie jest dużo analfabetów, ale kto sobie uprzytomni, jak ciężkie były tu dla szkolnictwa warunki, ten jeszcze zdumiewać się będzie, że tylu jest tu włościan, umiejących czytać i pisać.

Mimo, że chłop polski miał zamknięte drzwi do oświaty za rządu rosyjskiego, chłop ten jednak rwał pęta ciemnoty, i uczył się sam w porze zimowej, a dzieci posyłał do tajnych ochronek.

Jak dusza ludu rwie się do oświaty, można poznać z wielkiego pokupu gazet i książek różnej treści, które w mig są rozchwytywane. Świadczą też o tem Kółka rolnicze, Stowarzyszenia spożywcze, straże ogniowe, orkiestry po wsiach zakładane, na przykład: w Birkowie, Luborzycy, Wroninie, w Skrzeszowicach, w Koniuszy i t. d.

Także zarzut co do braku patryotyzmu nie jest bardzo uzasadniony. Wszystko, co się opowiada o chłopach w Królestwie, że wyglądają Moskala, że niechętnie odnoszą się do Polski, może być prawdą, gdy się mówi o jednostkach. Niewątpliwie, że tu i owdzie znajdują się włościanie mało uświadomieni i niezorganizowani, ale z tego nie wynika, aby cały lud polski w Królestwie był niepatryotycznie usposobiony.

Najlepiej objawiła się w ludzie naszym miłość jego do ojczyzny w dniu 18 lutego b. r. w uroczystych manifestacyach, protestujących przeciw zagrabieniu ziemi Chełmskiej. Choć to był dzień powszedni kościoły nasze były napełnione ludem, śpiewającym: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie“. Łzy cisnęły się do oczu na widok tego ludu, ślubującego: „Nie damy wrogom piędzi ziemi polskiej“, śpiewającego: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród“, wołającego całą piersią: chcemy „wolnej, całej i niepodległej Polski“, chcemy jedności i zgody wszystkich stanów, hasłem niech nam będzie: „Bóg i Ojczyzna“. — Tak wołali zgromadzeni 18 lutego włościanie w Birkowie, w Koniuszy, w Luborzycy, w Proszowicach, w Igołomii i t. d.

Miejmy więc nadzieję, że gdy czasy się zmienią, to z tego ludu będzie miała kochana Ojczyzna nasza i najlepszego żołnierza i dzielnego obywatela polskiego.“

H. J. D.

## Kolonie wakacyjne.

W niedzielę dnia 3 b. m. odbyło „Tow. Kolonii wakac. dla uczniów szkół średnich z Krakowa i Podgórza“ XII. z rzędu Walne Zgromadzenie swych członków. Posiedzenie zagaił prezes Tow. dr. Kazim. Morawski, oddając zarazem cześć zmarłym członkom: honorowemu członkowi Tow. i właścicielowi Poremby Wielkiej Ant. hr. Wodzickiemu, dyr. gimn. w Łańcucie ś. p. St. Koprowiczowi, b. skarbnikowi Towarzystwa. Po przyjęciu protokołu, przedłożono zebranym Sprawozdanie Wydziału z czynności za rok 1916 i 1917. Zaznacza ono, że Wydział Tow. miał przed sobą dwa niełatwe w czasach wojennych zadania do spełnienia: ukończyć budowę nowej Kolonii w Porębie Wielkiej i wznowić wysłanie uczniów na Kolonię, przerwane wskutek stosunków wojennych w r. 1915. Zadania te powiodło się wypełnić dzięki hojnej pomocy K. B. K., Centrali odbudowy, Rady m. Krakowa i instytucyi finansowych. Wszystkim swym orędownikom Wydział Tow. składa w sprawozdaniu najszczersze podziękowanie.

W r. 1916 wysłano część uczniów na Kolonię do Bachowic, część do Nowego Targu, w r. 1917 do nowej Kolonii w Porembie, gdy budynek został ukończony. W lipcu tegoż roku wysłano 30 skautów-kolonistów, w sierpniu zaś 40 uczniów ze szkół średnich krakowskich. Wyniki pobytu w Kolonii pod względem zdrowotnym były w obu grupach nadzwyczaj dobre. Ukończenie budowy nowej Kolonii w Porembie W. nastąpiło pod gorliwym nadzorem członków Wydziału: inż. Z. Nowickiego i prof. Dra St. Ciechanowskiego. Koszta budowy wynoszą 57.971 kor. Budowę wykonał przedsiębiorca p. W. Bielski ku zupełnemu zadowoleniu Towarzystwa. Nowa Kolonia może pomieścić 70 a w razie potrzeby nawet 100 uczniów, odpowiada zaś wszelkim wymogom hygieny i potrzebom, nadając się zarazem do całorocznego użytku na cele użyteczności publicznej, w sprawie której odpowiednie życzenia przedstawił Zgromadzeniu prof. Dr. St. Ciechanowski. Szczegółowe zestawienie kasowe wykazuje w dochodach wkładek członków, składek uczniów, darów i subwencyi na sumę 29.273 K. 77 h., w rozchodach zaś sumę 23.884 K. 34 h., wydaną na inwentarz Kolonii, utrzymanie kolonistów (9.163 K. 02 h.), utrzymanie budynku, raty dla przedsiębiorcy i t. p. tak, że na r. 1918 pozostaje 5.389 K., co naturalnie nie wystarczy na urządzenie Kolonii w roku bieżącym, gdy potrzeba wskazuje, iż konieczną jest rzeczą wysłanie na wieś do Kolonii setek młodzieży.

W dyskusyi nad sprawozdaniem Wydziału zabierali głos: Rektor Morawski, Ciechanowski, Bednarski, Czapliński, Koch, rad. Krysiak i inni. Członkiem honorowym Towarzystwa został wybrany Dr. Wł. Czapliński, z Mszany Dolnej, lekarz Kolonii w Porębie, który od lat szeregu zawsze ochotnie spieszył kolonistom z bezinteresowną poradą lekarską. Prof. Koch złożył Wydziałowi podziękowanie za pismo mu przesłane z okazyi dziesięciolecia kierowania Kolonią. Na wniosek prof. Jury udzielono Wydziałowi absolutoryum, a zarazem uznanie za poniesione trudy i prace, szczególnie w tak trudnych czasach obecnych. Po poruszeniu szeregu spraw, a przedewszystkiem sprawy uczęszczania młodzieży na niestosowne widowiska kinowe, przystąpiono do wyborów nowego Wydziału. W skład jego weszli: prof. A. Barczak, dyr. St. Bednarski, prof. Dr. St. Ciechanowski, prof. Dr. K. Dawidowski, prof. F. Gątkiewicz, Ks. J. Głuc, p. J. Jaśkowiec, prof. A. Jura, prof. Wł. Koch, red. Fr. Krysiak, Ks. Z. Kulig, dyr. J. Kurleto, P. Piotrowicz, dyr. St. Smreczyński, prof. J. Zachemski i dyr. R. Zawiliński; nadto do Komisyi rewizyjnej prof. K. Stach, prof. Rozkosz i Dr. J. Jakóbiec. Nowy Wydział odbył następnie pierwsze posiedzenie celem ukonstytuowania się. Na czele Tow. stanął prezes Akad. Umiej. Dr. Kazimierz Morawski, jako wiceprezesi dyr. St. Bednarski i Ks. prof. Z. Kulig; jako gospodarze Ks. J. Głuc, proboszcz w Niedźwiedziu obok Poremby i prof. J. Zachemski, jako skarbnicy prof. A. Jura i prof. F. Gątkiewicz, sekretarzami Tow. wybrani zostali prof. Ludwik Piotrowicz i prof. Wł. Koch.

Dokonawszy budowy nowej Kolonii i wskrzesiwszy czynność Towarzystwa, nowy Wydział żywi nadzieję, że i w roku bieżącym, mimo niezmniejszonych trudności aprowizacyjnych i finansowej pomocy, powiedzie się zapewnić wyjazd na Kolonie jak największemu zastępowi młodzieży, której zwłaszcza obecnie należy dać odpowiedniejsze pożywienie i pokrzepienie na wsi. Aby się to stało i powiodło, konieczne jest wydatniejsze poparcie celów Towarzystwa ze strony społeczeństwa. Ale nie tylko z tej strony; czynniki miarodajne powinny przyjść przedewszystkiem z walną pomocą finansową i aprowizacyjną. Czas o tem już dziś pomyśleć i zwrócić na to baczną uwagę. Wydział Tow. ufa, że pomoc ta nie zawiedzie. Chodzi tu bowiem o rzecz ważną, chodzi o moralne i fizyczne zdrowie młodzieży, którą nie tylko oszczędzać, ale ratować jest pierwszym obowiązkiem.

W. K.

# KRONIKA.

### Z miasta.

**WCZORAJ ODBYŁO SIĘ POSIEDZENIE** połączonych Sekcyi II. i IV. Rady m., na którem uchwalono przyznać dodatkowy kredyt na ryczałty gospodarcze dla szkół krakowskich.

Następnie odbyło się posiedzenie Sekcyi IV. pod przewodnictwem r. m. Dra Bandrowskiego. Sekcya przyjęła do wiadomości sprawozdanie dyrekcyi miejskiej szkoły gospodarstwa domowego i miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej, następnie uchwaliła wnioski w sprawie upaństwowienia Akademii handlowej w Krakowie oraz udzielenia subwencyi dla Polskiego Archiwum wojennego i na cele szkolnictwa polskiego na Wołyniu.

W końcu wybrała Sekcya komisyę dla rozdziału zapomóg z funduszu uchwalonego na ten cel przez Radę miasta.

**OSTATNIE DWA WAGONY MĄKI** rozdano dziś piekarzom krakowskim, t. zn. jeden wagon kukurudzy, jeden wagon mąki żytniej. Dalsze transporty wcale nie nadeszły.

**MIT NAFTOWY.** Nafty niema. Tak uświadomiono nas przed kilku dniami z magistratu i dodano interesujące wyjaśnienie, czemu w mieszkaniach Krakowian mają zapanować ciemności. Oczywiście naftowa centrala wiedeńska stara się uczynić wszystko, aby Krakowowi przypomnieć, że ongiś podobnym sposobem ukarano naród egipski i to na okres administracyjny czterech tygodni. W Krakowie minął już szczęśliwie pierwszy tydzień, odkąd zastosowano karę.

**ROZPRAWA O DZIECIOBÓJSTWO** przeciw oskarżonej M. S. z Brzeska, skończyła się wczoraj uwolnieniem od winy i kary. Stwierdzono bowiem, że oskarżona działała w chwili przystępu niepoczytalności.

**PRZED TRYBUNAŁEM PRZYSIĘGŁYCH** rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciw nałogowemu złodziejowi, St. Kuźmińskiemu, karanemu już 6-krotnie, ostatni raz 8-letniem więzieniem. Okradł on w sierpniu 1917 roku mieszkanie S. Schönfelda przy ul. Dietla 69 — a aresztowany we wrześniu i poddany zdadaniu lekarskiemu, rzucił się na dra Łobaczewskiego, chcąc go ugodzić kałamarzem. Oskarżony jest więc o kradzież i usiłowane uszkodzenie ciała. Rozprawie przewodniczy radca Czernecki, oskarża prok. Rasp. Na lekarzy-rzeczoznawców powołano dra Jankowskiego i dra Wachholza.

### Z Polski i ze świata.

**O ZDRADĘ KRAJU.** Pisma warszawskie donoszą: W sprawie Traczyka, skazanego za wydanie legionistów królewiaków dawnym władzom rosyjskim, na dożywotnie więzienie, prokurator sądu wojennego kapitan Grewicz założył protest, domagając się zastosowania kary śmierci. W razie skasowania wyroku sprawa byłaby przesłana z powrotem do sądu celem ponownego sądzenia w innym komplecie.

**ZGON DWÓCH MALARZY POLSKICH W ROSYI.** Pisma zakordonowe donoszą, że w Rosyi zmarli dwaj znakomici malarze polscy Wrzeszcz i Protaszewicz.

**EPIDEMIA STRAJKÓW.** Z Warszawy donoszą: Strajkuje tu służba uniwersytetu i politechniki, w liczbie około 120 osób. Z powodu niepojawienia się służących w laboratoryach, oraz w gabinetach fizycznym, zoologicznym, fizyologicznym itd. nie odbywają się wykłady w tych zakładach. Na politechnice nie było zupełnie wykładów, a na uniwersytecie częściowo. W prosektoryum najpilniejsze posługi spełniają „na ochotników“ sami studenci medycyny, to samo odbywa się w zakładzie fizyologicznym, gdzie młodzież sprząta zwłoki używanych do doświadczeń zwierząt.

Służba przedstawiła władzom akademickim następujące żądania: Podwyżkę płacy w stosunku 100 proc. (obecna pensya bez dodatków wynosi 75 do 125 marek miesięcznie), o umundurowanie bezpłatne, o bezpłatną pomoc lekarską i apteczną, o kształcenie dzieci na koszt uniwersytetu względnie, politechniki.

**USUWANIE SZYLDÓW.** Od kilku dni odbywa się w Warszawie usuwanie szyldów, zwłaszcza większych, z ponad sklepów i z ponad drzwi wejściowych do rozmaitych zakładów przemysłowych. Rugowanie to ma związek z uchwalonym niedawno przez Radę miejską niezmiernie wysokim podatkiem od szyldów, wywieszanych na ulicy. Chodzi o uchylenie się od płacenia tego podatku, który ma wszelkie cechy prehibicyjne, bo też głównym jego celem jest usunięcie urągających wymaganiom estetyki, zbyt wielkich znaków sklepowych.

Przydałby się i u nas jakiś radykalny środek na usunięcie szyldów szpecących w wysokim stopniu miasto. Należałoby oczyścić z nich przynajmniej Rynek, ul. Floryańską i ulicę Grodzką, gdzie rozmaite „konfekcye damskie“ i „magazyny gotowych ubrań męskich“ nie zadawalają się jednym szyldem lecz dają je i wzdłuż i wszerz i w poprzek, a co jeden to natretniejszy i brzydszy.

**STAN WYJĄTKOWY W POLSCE.** Z Łodzi donoszą do „Kuryera Ilustr.“: Utrzymują się uporczywie pogłoski, że w najbliższym czasie zawieszony zostanie nad całą okupacyą niemiecką stan wyjątkowy. Ma to być środek profilektyczny na ewentualne odruchy Polski przeciw amputacyi Królestwa od strony zachodniej. (Idzie tu o Zagłębie Dąbrowskie i w dalszym ciągu o t. zw. linię Ludendorffa).

**ŚCIĄGNIĘCIE KONTRYBUCYI.** „Gaz. Radomska“ donosi: Wczoraj około godz. 2 popoł. do gmachu magistratu przybył specyalny urzędnik z Komendy Obwodowej, który udawszy się do kasy magistratu, ściągnął nałożoną na miasto kontrybucyę w kwocie 5 tysięcy koron.

**MILION RUBLI KONTRYBUCYI.** Aj. Havasa donosi z Petersburga, że wydawnictwo „Utro Rossji“ zostało skazane na milion rubli kontrybucyi za wydanie mapy obszarów, które Rosya traci, pod tytułem: „Mapa Rosyi pana Tr[illegible]ckiego“. Sąd rewolucyjny uznał, że to poda[illegible] w podejrzenie zamiary Trockiego względem mocarstw centralnych.

**LIST GOŃCZY ZA ROBOTNIKAMI POLSKI[illegible]MI.** W hakatystycznem piśmie „Braunschweige[illegible] N[illegible] Nachrichtten“ pojawił się następujący anons: Sto marek nagrody wypłacę temu, kt[illegible] mi dokładnie doniesie, gdzie przebywają dwi[illegible] z moich polskich dziewcząt Ewa Mignon i Ew[illegible] Florek, które 10. lutego porzuciły u [illegible] pracę.

**OTRUCIE SIĘ CYKUTĄ.** „Dziennik Cieszyński“ donosi: W Stonawie, w stawach hr. La[illegible]scha, pracowało w ubiegłym tygodniu kilk[illegible] jeńców włoskich i dziewcząt miejscowych. W mule stawowym znaleźli grubsze korzonki, gnani dokuczliwym głodem, zjedli ich kilka. W przeciągu godziny umarło dwóch jeńców zaś kilka dziewcząt, które tylko skosztowa[illegible] korzeni i zaraz je wypluło, rozchorowało si[illegible] Jak się okazało, były to korzenie cykuty. [illegible]wierające silnie i szybko działającą truciznę.

**KRADZIEŻ PEREŁ ZA DWA I PÓŁ MILIO[illegible]NA KORON.** W Budapeszcie zmarła niedawn[illegible] niejaka Irma Krail, która swój wielomilionowy majątek zapisała na utrzymanie uniwersyte[illegible] i szkół średnich. Krewni Krailowej wyst[illegible] o unieważnienie testamentu, przyczem pr[illegible] do ugody między zarządem fundacyi i ro[illegible] milionerki. Kiedy jednak miała się odbywa[illegible] publiczna sprzedaż spadkowa, okazało się, [illegible] z masy zginęły perły wartości 2 i pół milio[illegible] koron.

**ZBIEGŁE KRĄŻOWNIKI.** Z Helsingfor[illegible] donoszą, że dnia 27. lutego przybyły tam 4 kr[illegible]żowniki rosyjskie które zdążyły zbiedz z Re[illegible]lu przed zajęciem tego miasta przez woj[illegible] niemieckie.

**111,111.111 SEKUND WOJNY.** Pewien dzie[illegible]nikarz niemiecki zadał sobie trud oblicze[illegible] ile sekund trwała wojna od jej wybuchu [illegible] podpisania traktatu pokojowego z Ukrainą [illegible] lutego br. Pierwsze strzały między Niemca[illegible] a Rosyą padły 2. sierpnia 1914 roku, [illegible] więcej w półtorej minuty po trzy kwadrans[illegible] na drugą rano, pierwszy podpis na trakta[illegible] położono 9. lutego br., minutę po godzinie [illegible] rano. Między tymi momentami upłynęło 12[illegible] dni i niecałe 12 minut lub 30.864 godzin, 1,851.852 minuty, albo wreszcie 111,111.1[illegible] sekund. Odrzuciwszy dla łatwiejszego zap[illegible]tania 9 sekund — wojna trwała do pierws[illegible] traktatu 111,111.111 sekund. Kto ma czas [illegible]chotę, niech sprawdzi.

**IZYDOR OKRADŁ SALOMONA.** W „Dzie[illegible]niku Cieszyńskim“ czytamy: Policya ostraw[illegible] poszukuje 18-letniego żyda Izydora Berg[illegible]kupczyka, który ukradł Salomonowi Eichler[illegible]wi buty w cenie 100 koron. Izydor nie wiado[illegible] gdzie się podział. Widocznie wędruje gdzieś [illegible] butach Salomona po tym gorzkim świecie.

### Zawiadomienia i komunikaty.

**W „POLSKIM ZWIĄZKU NIEWIAST K[illegible]TOLICKICH“** (ul. Szczepańska l. 5, I. p[illegible]) będzie się dziś o godzinie 5 popoł. pogadan[illegible] Mówić będzie p. Marya Bogdanikówna na [illegible]mat: „Organizacya opieki nad dziećmi i m[illegible]dzieżą“. Wstęp dla członków wolny.

**KONCERT SPACEROWY.** Przypomina[illegible] że jutro t. j. w niedzielę, odbędzie się o god[illegible] 4-tej popołudniu w Sali Saskiej staraniem K[illegible]ła Pań T. S. L. „Koncert spacerowy“ na [illegible]ronkę dla najbiedniejszych dzieci, częścią [illegible] „Opiekę Legionową“. Na cele tego koncer[illegible] złożył prof. Wyczółkowski, na ręce pani [illegible] Jadwigi Żmigrodzkiej Koron 100.

**KONCERT PICCAVERA.** Poniedziałkow[illegible] koncert Alfreda Piccavera w Sokole, rozpo[illegible]nie się o godz. 7-mej wieczorem. W program[illegible] arye z „Rigoletta“, „Trubadura“; „Napoju m[illegible]łosnego“ Donizettiego; „Carmen“, pieśni [illegible] Straussa i t. d. Ponieważ wszystkie bilety [illegible] dawno wyczerpane, powiększono liczbę n[illegible] Bilety na nie ma jeszcze księgarnia F. E[illegible]

**KONCERT POPOŁUDNIOWY** w sali I[illegible]tutu muzycznego, odbędzie się w niedzielę 10 b. m. o godz. 5-tej po południu. W kon[illegible] weźmie udział flecista prof. Edm. Wojako [illegible] laureat turnieju warszawskiego. Bilety wszę[illegible] nabywać można w kancelaryi Instytutu mu[illegible] (ul. św. Anny l. 2).

**PODZIĘKOWANIE.** Za łaskawy współud[illegible] w koncercie, który się odbył dnia 6 b. m. [illegible] szpitalu przy ul. Krupniczej w gmachu św. Ja[illegible]wigi, paniom Stefanii Wieniawa Długo[illegible]skiej, Walterowej, Polakównie, panom [illegible] Lipskiemu, Dr. Gicińskiemu, Trojanowskie[illegible] Ricalto, którzy uprzyjemnili artystycz[illegible] produkcyami chwil parę chorym żołnier[illegible] oraz tym wszystkim, którzy ofiarnością [illegible] czynili się do urządzenia podwieczorku dla [illegible]rych, składam gorące „Bóg zapłać“.

Marya Borowieck[illegible]

# NADESŁANE.

† 

## MARYA ZAGÓRSKA

urodzona w 1857 r., po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 9 marca 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu. na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek d. 11 b. m. o godz. 3 popoł., na który to smutny obrzęd stroskana siostra zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

**Nabożeństwo żałobne** odprawionem zostanie we czwartek d. 14 b. m. o godz. 8½ rano w kościele OO. Franciszkanów w kaplicy Męki Pańskiej.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.